GAZETA LWOWSKA.

W Sobotę Nro. 100. 4. Lipca 1818.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — Oto iest czwarty z porządku wykaz składek do kassy Towarzystwa Dobroczynności od dnia ostatniego Stycznia r. b. aż do dnia dzisieyszego wniesionych w następuiącym porządku: Zostało w kassie reszty z pierwszego półrocza Cz. Zł. 2, Srebrem Kr. 5 i W. W. 51. Kr. — Wypłaciła JW. Karolina z Hr. Potockich Hr. Starzeńska Cz. Zł. 10. — W. Maryanna z Miockich Pietruska Cz. Zł. 1 i W. W. 87 ZR. — JW. Roża z Małachowskich Bratkowska W. W. 100 ZR. — JW. Urszula z Ustrzyckich Hr. Tarnowska W. W. 50 ZR. — JW. Zuzanna Hr. Mierowa Woiewodzina Pomorska Cz. Zł. 6. — W. Zuzanna z Chajęckich Siemianowska Cz. Zł. 3 i W. W. 75 ZR. — JW. Roża z Hr. Rozwadowskich Dzierżkowska W. W. 100 ZR. — JW. Ludwika z Lipińskich Hr. Bąkowska Cz. Zł. 3. — JW. Izabella z Hr. Krasińskich Borkowska W. W. 100 ZR. — JW. Rozyna z Hr. Larisch Mönich Baronowa de Hauer W. W. 100 ZR. — W. Maryanna z Turkułow Rudnicka W. W. 100 ZR. — JW. Jmć Panna Karolina Broniewska tyleż. — JW. Marya z Rostworowskich Hr. Potocka Cz. Zł. 5. — JW. Domicella z Hr. Bielskich Hr. Dzieduszycka Srebrem 29 ZR. 20 Kr. — JW. Magdalena z Hr. Dzieduszyckich Hr. Morska W. W. 100 ZR. — W. Zofia z Piramowiczow Nikorowiczowa W. W. 50 ZR. — JW. Rozalia z Brześciańskich Hr. Łosiowa W. W. 100 ZR. — W. Maryanna z Karczewskich Mrozowicka tyleż. — JW. Anna z Bar. Horochow Hr. Komorowska Cz. Zł. 3, Srebrem 20 Kr., W. W. 60 ZR. 3. Kr. — W. Teressa Matkowska za dwa lata W. W. 200 ZR. — JW. Wanda z Hr. Potockich Uruska W. W. 100 ZR. — JW. Konsyliarzowa Gubernialna. Hr. Castiglioni W. W. 100 ZR. — W. Wiktorya Ziętkiewiczowa Srebrem 2 ZR. i W. W. 101 ZR. — W. Jmć Panna Emilia Cywińska Cz. Zł. 4 i W. W. 130 ZR. — W. Barbara z Przybysławskich Dzierzkowska W. W. 100 ZR. — W. Ludwika z Kamienieckich Oczosalska tyleż. — JW. Zofia z Czyżow Hr. Gołuchowska tyleż. — JW. Izabella z Hr. Rzewuskich H. de Waldstein W. W. 100 ZR. — JO. Anna z Hr. Siemieńskich Xiężna Jabłonowska Cz. Zł. 8. — JW. Józefa z Xiążąt Jabłonowskich Hr. Stadnicka Cz. Zł. 5. — W. Magdalena z Skrzyńskich Bobrowska Cz. Zł. 10. — JW. Ludwika z Hr. Dzieduszyckich Szeptycka W. W. 100 ZR. — W. z Skrzyńskich Bobrownicka Cz. Zł. 8 i Śrebrem 4 ZR. 28 Kr. — Obywatel nie chcący aby imie iego było wymienionem wniósł Cz. Zł. 1. — W. Julia z Niezabitowskich Woyczyńska Cz. Zł. 6 i W. W. 50 ZR. — Przybyło za sprzedane meble dawniey do sali zabaw (Ressource zwaney) sprawione przez Osoby toż towarzystwo składaiące na ninieyszy cel przeznaczone W. W. 377 ZR. — Nakoniec wniosła W. Urszula z Kaczkowskich Mysłowska Cz. Zł. 9.

Stan przychodu wyniosł po odtrąceniu pobocznego wydatku szczególnie 48 Kr. czyniącego Cz. Zł. 84, Śrebrem 36 ZR. 13 Kr. i W. W. 2780 ZR. 6 Kr.; ztąd w części wypłacono, a w części zaassygnowano:

a). Szpitalowi Lwowskiemu Cz. Zł. 42, Srebrem 18 ZR. 6 Kr. i W. W. 1340 ZR. 3 Kr.

b). Lwowskiemu domowi edukacyynemu Cz. Zł. 12, Srebrem 5 ZR. 12 Kr. i W. W. 402 ZR.

c). Szpitalowi Mariampolskiemu Cz. Zł. 16, Śrebrem 7 ZR. 12 Kr. i W. W. 536 ZR.

d). Szpitalowi Przeworskiemu Cz. Zł. 12, Śrebrem 5 ZR. 12 Kr. i W. W. 402 ZR.

Pozostało w kassie na dal Cz. Zł. 2, Śrebrem 31 Kr. i W. W. 3 Kr.

Składki dopiero wyszczególnione o wiele niedoszły ilości pierwiastkową ustawą Towarzystwa Dobroczynności na wsparcie Szpitalow zamierzoney, nie zostało więc nic, czemby wesprzeć można było potrzeby Szpitalow Załoziechiego i Rozdolskiego.

Deputacya Towarzystwa Dobroczynności oświadcza nayprzod nayczulsze dziękczynienie litościwym sercom które w przekonaniu: iż porządek towarzyski tego wymaga, aby możnieyszy wspierał rzeczywiście ubogiego (który po osiągnienie ratunku ani śmie ani może wyciągnąć ręki), trwać przedsięwzięły w świętym zamyśle niesienia przyrzeczonych dla niedoli ofiar, a następnie działaiąc raczyły się składkami przyczynić do osłodzenia nędzy, a zatem do utrzymania Szpitalow pod dozorem W. W. Siόstr Miłosierdzia zostaiących w cza-

)(

Sie nader trudnym, w którym każdego naypewnieyszych nawet dochodów zawiodły nadzieie; powtóre uprasza, ażeby Osoby odsyłaiące składki przy spisaniu gatunków pieniędzy raczyły dołożyć mieysce mieszkania swoiego aby kassa wiedziała, gdzie przyzwoite kwity odsyłać ma.

Działo się we Lwowie dnia 30. Czerwca 1818.
Jan Winc. Hr. Bąkowski,
Dep. i Sek. T. D.

Wiadomości zagraniczne.

Wielka Brytaniia.

Z Londynu d. 12. Czerwca. — Dnia onegdayszego, to iest: d. 10go pokazał się Xiążę Rejent w Izbie wyższey celem odroczenia i oraz rozwiązania Parlamentu, chociaż mógł ieszcze trwać rok cały. Jeszcze w południe pozasiadało ławki Parów mnóstwo Dam bogato ustroionych. Obecnymi byli także: Xiężna Cambridge, Xiążę Jey małżonek, W. Xiążę Michał, Posłowie zagraniczni i Ministrowie, oprócz wielu innych ieszcze osób wysokiey rangi. Zaraz po godz. 2giey zapowiadały huczne wystrzały z dział przybycie Xięcia Rejenta; poczem w krótce wszedł Xiążę Rejent do Izby, otoczony zwyczayną świtą Swoią. Lord Liverpool niósł przed Nim miecz Królewski, Margrabia Winchester biret (barette), Lord Amherst koronę Królestwa a Lord Yarmouth mitrę Xięztwa Walii. Zasiadłszy Xiążę Rejent na tronie otoczony Ministrami, zwołać kazał Członki Izby niższey Panu Th. Thyrwhitt Ministrowi obrzędów orderowych. Było ich może ośmdziesiąt osób. Mówca wystąpił na ich czele przed kratę, oddał Xięciu Rejentowi ostatni proiekt do prawa, pod tytułem: „Akt względem użycia pewnych summ na rok 1818. (budżet) i odezwał się następuiącemi słowy: „Racz nas Wasza Królewicowska Mość wysłuchać; My wierne Jego K. Mci Gminy składamy proiekt do prawa względem uchwalonych Summ pieniężnych. Nie omieszkaliśmy posłusznymi bydź poleceniu Waszey Królewicowskiey Mci, abyśmy troskliwą i nieustaiącą zwracali uwagę na stan publicznych przychodów i wydatków. Z trudnością, iakiey doznaia bezsprzecznie nasze finanse przy uciskaiących ie ciężarach, mamy przecież ukontentowanie oświadczyć, że przychody kraiowe poprawiaią się ciągle stopniowo w nayważnieyszych gałęziach swoich. Między rozmaitemi obowiązkami które mieliśmy dopełnić, nie było dla nas ważnieyszego, i żaden z nich w przekonaniu naszem nie zgadzał się bardziey z rzetelnem życzeniem klas wszystkich nad ten, aby przedsięwziąć środki potrzebne do postawienia Waszey Królewicowskiey Mci w stanie dopełnienia owego zobowiązania się, które iak nam Wasza Królewicowska Mość raczyłeś oświadczyć, przyiąłeś w skutku umów zawartych z Dworami Hiszpańskim i Portugalskim względem handlu niewolnikami. Niemniey uważnymi byliśmy N. Panie na rzecz drugą równie wielkiey wagi publiczney, którą poleciłeś nam Wasza Królewicowska Mość ieszcze pierwey ku szczególnieyszey uwadze naszey, a tą iest brak domów Bożych Kościoła Biskupiego. Dla zaradzenia brakowi temu uchwaliliśmy znaczną Summę w tem mocnem przekonaniu, że naypierwszy i naylepszy interes Kraiu, iego prawdziwe zbawienie, iego stan ażali ciągle kwitnąć maiący, naypewnieysza iego niepodległość; i naypysznieysza a nayistotnieysza iego sława narodowa; połączone są i spoione nayściśley i naydoskonaley z religiynym i moralnym charakterem Ludu. N. Panie, proiekt do prawa, który składam Waszey Królewicowskiey Mci w miarę obowiązku moiego, iest to akt względem użycia Summ pieniężnych, uchwalonych na tem posiedzeniu; o którego potwierdzenie Królewskie, dopraszamy się Waszey Królewicowskiy Mci."

Poczem Xiążę Rejent, potwierdził ten proiekt do prawa, tudzież projekta względem cudzoziemców, względem utrzymywania ubogich, względem rybołowstwa w Irlandyi, i niektóre inne ieszcze proiekta do prawa, a potem odczytał następuiącą mowę:

„Zacni Milordowie! — W głębokim smutku przychodzi mi uwiadomić WPanów, że nieszczęśliwa choroba N. Króla Jmci nie doznaie bynaymniey żadnego polepszenia. — Odbieram ciągle naymocnieysze zaręczenia od obcych Mocarstw, o ich nayprzyiaźnieyszey życzliwości dla tego Kraiu, i pragnieniu utrzymania powszechney spokoyności. Poznaię zupełnie, z iaką uwagą i gorliwością poświęcaliście się przedmiotom, które Wam przełożone były. Ze szczególnieyszem zadowolnieniem Moiem, przedsięwzięliście środki w skutku polecenia Moiego, zmierzaiące do pomnożenia domów Bożych ustalonego Kościoła; po których z ufnością spodziewam się dobroczynnego wpływu na Religiię i moralność Ludu.

Zacni Mości Panowie Izby niższey! — Dziękuię WPanom za owe dodatki pieniężne, które uchwaliliście na rok teraz biegący, i pochwalam bardzo kroki Wasze uczynione celem zmnieyszenia nieustalonych długów kraiowych. Jestem tyle szczęśliwy, że mogę WPanom oświadczyć, iż stan przychodów kraiowych staie się coraz lepszym.

Zacni Milordowie! — Przy końcu posiedzenia tego, osądziłem za rzecz słuszną

świadczyć WPanom, że zamiarem Moim iest, Parlament teraźnieyszy natychmiast rozwiązać, a zwołać inny. Zawiadomiaiąc Ich o tem, nie mogę nie zwrócić uwagi WPanów na ową wielką zmianę, którey od tey chwili, iakem tu WPanów po raz pierwszy zgromadzonych uyrzał, doznało nie tylko położenie tego Kraiu, ale nawet całey Europy. Wtenczas to nieprzyiaciel całego Świata, rozciągnął Panowanie swoie na stałym lądzie tak dalece, że nie ieden mniemał, iż oprzeć się potędze iego, byłoby to przedsięwzięciem bez nadziei, i tylko na ostatnich granicach Europy opierano mu się z dzielnością. Natężenia bezprzykładne, których dozwoliliście mi WPanowie użyć ku pomocy Kraiów walczących szlachetnie o niepodległość swoią, i duch, który się w tylu Narodach odezwał, uwolniły nakoniec stały ląd od nayprzykrzeyszey i nayuciążliwszey tyranii, pod którey iarzmem dawniey ięczał; i posłużyło mi szczęście, woynę tak krwawą i tak obfitą w czyny waleczne, iakiey Europa od wieków nie znała przy błogosławieństwie Nieba, i pod Boską Opatrznością, połączywszy się ze Sprzymierzonymi Jego K. Mości, ukończyć z bezprzykładną pomyślnością i sławą. Prowadzenie tak długoletniey walki, a szczególniey natężenia, które były oznakami ukończenia oneyże, pociągnęły za sobą tak w Kraiu naszym, iako i w całey Europie wewnętrzne niezmierne trudności, i wielkie ubóstwo. Jak głęboko czułem ucisk Ludu Jego Król. Mości, tak przecież bez boiaźni patrzałem na przyszłość, ponieważ ufałem zawsze naymocniey mocy źródeł pomocnych W. Brytanii, i po wytrwałości Narodu, po iego energii, i powszechnym duchu, który go ożywiał, spodziewać się mogłem zawsze ułatwienia w tworzeniu funduszów. Jakoż nie omyliły mnie nadzieie. Stan wewnętrzny Kraiu, polepszył się szczęściem w sposób uderzaiący w oczy, rokuie nam dalesze stałe iego postępy, i iestem tego pewny zupełnie, że ciągła rzetelność usiłowań i natężenie Poddanych wszystkich klass Króla Jmci ustalą iescze mocniey te wraz wzmagaiące się oznaki kwitnącego stanu w Narodzie, a to, pomnażaiąc posłuszeństwo dla praw, i przywiązanie do konstytucyi, od którey wszystkie błogosławieństwa nasze zawisły.“

Z rozkazu Xięcia Rejenta dodał Kanclerz słowa następuiące:

Zacni Milordowie! „Jego Królewicowska Mość Xiążę Rejent chce, i w Imieniu i za Osobę Króla Jmci oświadcza; aby się Parlament rozwiązał.“ Poczem Parlament został rozwiązanym.

Rozwiązawszy Xiąże Rejent Parlament osobiście, ustały także i w Izbie niższey wszelkie rosprawy, i wszyscy się rozeyśc musieli.

Odezwa zwołuiąca nowy Parlament datowana pod d. 10. Czerwca, opiewa iak następuie: „My, Xiążę Rejent postanowiwszy w Imieniu N. Króla Jmci i za wezwaniem Rady tayney, aby Parlament teraźnieyszy, który od d. 24. Listopada 1812 posiedzenia swoie rozpoczął, i takowe po kilkunastu odroczeniach, od d. 27. Stycznia 1818 do d. 18. Czerwca r. b. ciągle odprawiał, teraz rozwiązany został; postanowiwszy oraz i chcąc, aby Lud Jego K. Mości zgromadził się ile możności iak nayprędzey, dla usłyszenia woli Jego w Parlamencie; przeto, zawiadomiamy wszystkich ukochanych Poddanych Jego K. Mości, że zwołanym bydź ma nowy Parlament, i zalecamy Naszemu Kanclerzowi W. Brytanii i Irlandii aby wydać kazał stosowne do tego okólniki do Lordów tak stanu duchownego iako swieckiego, niemniey do wszystkich Gmin, i tak ie urządził, aby odpowiedzi można mieć do dnia 4. Sierpnia r. b.

N i e m c y.

Z Monachium dnia 2go Czerwca. — Wyszły teraz także dodatki do aktu Konstytucyi, czyli edykta zawieraiące ustanowy szczegółowe, iako to: 1.) edykt względem Indygenatu; 2,) względem wolności druku; 3.) względem stosunków pochodzących z mocy praw Stanu między Xiążętami, Hrabiami i Magnatami byłey Rzeszy Niemieckiey; 4.) względem Stanu szlacheckiego w Królestwie Bawarskiem; 5.) względem zewnętrznych prawnych stosunków obywateli kraiowych co do Religii i Towarzystw kościelnych, i t. d.

Edykt o Zgromadzeniu Stanów zawiera następuiące główne przepisy: 1.) Owe tylko miasta i miasteczka maią prawo do wyboru Deputowanych z miast i miasteczek, na czwartą część Izby Deputowanych, które liczą przynaymniey 500 rodzin ludności; Inne zaś w tym względzie policzone są do Gmin włościańskich, i w tey klassie maią prawo do wyboru; Miasto Monachium mianuie dwóch Deputowanych, miasto Norymbergia i Augsburg iednego; wszystkie inne miasta i miasteczka, zdolnemi będące do wyboru, a liczące przeszło 500 rodzin, obierać maią w każdym poiedynczym okręgu rządowym po iednym Deputowanym, który z tey klassy przypada; 2.) połowa liczby ogółowey Deputowanych przeznaczona dla posiadaczów ziemi, rozłożona będzie na każdy okręg rządowy, w miarę ludności lub ilości rodzin. 3.) Ile razy zaydzie potrzeba obierania nowych Depute-

)(2

wanych, liczba maiących bydź obieranymi dla każdego poiedyńczego okręgu, będzie z osobna ogłoszona, a czas wyboru wyznacza Królewskie Rządy okręgowe. 4.) Obieraiący liczyć powinni przynaymniey 25 lat wieku a ieżeli maią bydź zdolnymi do wybrania naymniey 35 lat mieć powinni. 5.) Wybor Deputowanych z miast, maiących wyznaczone dla siebie Władze właściwe, odprawi się w przytomności Kommissarza Królewskiego przez kartki wyborowe. 6.) Każde miasto zdolne do wyboru (liczące więcey iak 500 rodzin) daie iednego męża wyborowego. 7.) Właściciele gruntowi w Gminach, obieraią swoich Pełnomocników. Każda Gmina, stawić ma przynaymniey iednego Pełnomocnika. Gminy maiące ludności 200 rodzin lub więcey, mianuią co 1 o rodzin iednego Pełnomocnika. Sąd kraiowy mianować będzie z 1000 rodzin iednego męża wyborowego; a z tych dopiero obierze Królewski Rząd okręgowy Deputowanego. 8.) Tylko choroba, i stosunki rodzinne lub obowiązkowe uwolniaią od wyboru na Deputowanych Izby; 9.) Deputowany pobierać będzie, dziennie 5 ZR. oprócz należytości 8 ZR. za koszta podroży, które co 6 mil rachowane bydź maią. 10.) Do złożenia Izby Radców Państwa, potrzeba połowy Radców Państwa, do złożenia zaś Izby Deputowanych potrzeba obecności dwóch trzecich części Członków Deputowanych. 11.) Deputowani obieraią Prezesa i dwóch Sekretarzy, i każdy w szczególności losuie o mieysce dla siebie 12.) Zabraniaią się wszelkie oznaki pochwały lub nagany na posiedzeniach. 12.) Widzowie, którzy dostaną pozwolenie bydź na galeryach podczas Seymu, ustąpić muszą naówczas gdy posiedzenie zamieni się w tayny Wydział. 14.) Każda Izba obierze pięć Wydziałów; to iest względem prawodawstwa, podatków, przedmiotów Administracyi Państwa wewnętrzney, umarzania długów kraiowych, i względem zażaleń o naruszenie konstytucyi Państwa. Wydziały te składać się będą z 5, 7, a naywięcey z 9 Członków. 15.) Podczas głosowań, iakimkolwiek sposobem takowe odprawiać się będą, ustąpią tak Ministrowie iako też Kommissarze Królewscy i wszyscy przytomni widzowie. Ażeby głosowanie, było ważnem, potrzeba obecności dwóch trzecich części wszystkich Członków, aby zaś ważną była uchwała, potrzeba do tego koniecznie większości głosów. 18.) Obie Izby korresponduią przez pisma podpisane od Prezesa i Sekretarzów. 17.) Ukończenie posiedzeń Seymowych, równie iak i zagaienie onychże, zależeć będzie od rozporządzenia Królewskiego.

Edykt względem Szlachty zawiera oprocz znanych powszechnie i zaprowadzonych, następuiace ieszcze główne ustanowy: 1.) Zaszczyt orderu woyskowego lub też cywilnego dla kraiowca, pociąga za sobą nadanie onemuż szlachectwa, z tem iednakże ograniczeniem, że się rozciąga tylko na osobę tego, któremu nadanem zostało. 2.) Stan szlachecki w Bawaryi ma pięć stopni, iako to: Xiążęta, Hrabiowie, Baronowie, Kawalerowie i Szlachta z przydomkiem de. Do Stanu Rycerskiego czyli Kawalerów, należą wszyscy kraiowcy zaszczyceni orderem zasługi, i tylko przez szczególnieyszą łaskę Monarchy może ieden stopień z tych pięciu przeskoczonym bydź. 3.) Szlachta, tak w cywilnych iako i w kryminalnych przypadkach, będzie mieć Sąd nie zawisły od Jurysdykcyi Sądów kraiowych; 4.) Szlachta podlega wprawdzie zaciągowi do woyska, iednak synowie rodzicow szlacheckich na których los padnie, wstępuią do woyska iako kadeci. 5.) Fideikommissa utworzone bydź mogą tylko na rzecz osób lub rodzin szlacheckich. 6.) Samey tylko Szlachcie służy wyłączne prawo wykonywania w dobrach swoich Jurysdykcyi dominikalney. 7.) Skazanie osoby stanu szlacheckiego na karę kryminalną połączone iest z utratą szlachectwa. 8.) Przyięcie służby naiemney, kupczenie w otwartych kramach i sklepach niemniey prowadzenie właściwego rzemiosła, zawiesza używanie tytułu szlacheckiego.

Rozmaite rzeczy.

Z Karlsbadu. — Dnia 20. Czerwca, iako w rocznicę odbytego w Krakowie pogrzebu s. p. Tadeusza Kościuszki naczelnego Wodza wóysk Polskich, odprawiło się tu żałobne nabożeństwo, kosztem Mikołaia Hrabi Russockiego, orderów Polskich Kawalera.

Przyiechali do Lwowa od dnia 1go do 2go Lipca.

W. Brzozowski Adam, z Czortkowa. — JW. Chołoniewska Hrabina, z Rossyi. — JW. Humnicki Fabiian Hrabia, z Zólkwi. — JW. Humnicki Antoni Hrabia, z Sambora. — JW. Lachnit C. K. Radca Gubernialny, z Przemyśla. — W. Magnus Karol, z Rossyi. — JW. Poniński Wincenty Hrabia, z Bochni. — W. Stieber C. K. Radca Sądu szlacheckiego, z Tarnowa. — JX. Way Lewis z Odessy.

Do tey gazety załączony iest 18sty numer Rozmaitosci.

Nadzwyczayny Dodatek

do numeru 100. Gazety Lwowskiey.

Sprawa zabóyców Fualdesa w Rhodez.

(*Dokończenie.*)

Po P. Mansonowey miał głos P. Dubernard, który dokończył swoiey mowy przerwaney w dniu poprzedzaiącym. Młody ieden adwokat rozpoczął w dniu dzisieyszym swoy zawód, w obronie Collarda. Mowa iego była pełna przesady i czczey okrasy figuryczney. — Inny adwokat bronił Missonniera, wspieraiąc się naybardziey na ograniczoności ducha iego. Nayłatwiey było adwokatowi Anny Benoit, nie tak wprawdzie usprawiedliwić iey nieobyczayność, iak wymówić ią od kary śmierci. Tylko zeznania Bousquiera świadczyły przeciwko oneyże, Bach zaś i Bankalowa zgadzali się na to, że owego wieczora nie znaydowała się w kuchni, gdzie dokonano zabóystwa. Obrońca Bacha, miał rzecz swą bardzo krótko.

Na posiedzeniu dnia 1go Maia miał głos P. Tajan, adwokat młodego Fualdesa, i Prokurator jeneralny, którzy usiłowali zbiiać zarzuty w obronach podane. Wnioski ich stosownie do prawa przełożono oskarzonym do dania odpowiedzi.

Żony Bastidy i Jansiona pisały listy do wszystkich Przysięgłych, usiłuiąc wzbudzić ich politowanie, i maluiąc naysmutnieyszemi kolorami położenie swoie. Nędzę, ięk, hańbę i rozpacz, wystawiały iako straszliwych towarzyszów nieszczęśliwego losu swoiego. Co dzień dawały na Msze do kościołów w Alby, błagaiąc Niebios o wzbudzenie litości ludzkiey.— Przeciwnie zaś zachowanie się P. Mansonowey w Sądzie kryminalnym, poiednało ią z niecierpliwą Publicznością. Po iey powyższey, ze wszech miar godney uwagi mowie, ubiegały się naypierwsze Damy w mieście, chcąc poznać tę jenialną kobietę.

Na posiedzeniu trzydziestem trzeciem dnia 2go Maia zapytał Prezes oskarzonego Bastide, czyli ma ieszcze co odpowiedzieć, a gdy Bastide oświadczył, że te uwagi, które iuż wynurzył, uzupełniaią iego usprawiedliwienie, wezwał go Prezes do powtórzenia onychże.

Bastide. Uwagi te wspieraią się na tém, że nie mam dostateczney wolności. Raz tylko dozwolono mi widzieć małżonkę moią, a ledwie ią mdleiącą przez chwilę na ręku trzymałem, iuż zaraz zapowiedziano iey aby się oddaliła. Z świadków przezemnie powołanych stawili się tylko niektórzy, ponieważ inni widzieli grożące im więzienia Albiyskie. Mam ieszcze dodać ostatnią uwagę, względem mniemaney moiey bytności w Rhodez dnia 20go Marca z rana; Twierdzi to dwóch świadków; inni atoli udowodnili, że w tymże samym czasie byłem gdzie indziey.

Prezes. Jestże to wszystko, co WP. masz powiedzieć?

Bastide. Wiadomo WPanu, że nie mam daru mówienia; musiałbym pisać, lecz przetrząsaią mię co dzień, a podpory obrony moiey byłyby pierwey zdradzone, aniżelibym ie przełożył.

Prezes zapytał także i P. Romiguiere, patrona Bastidy, czyliby nie miał co przypomnieć, a gdy ten odpowiedział że nie ma iuż co powiedzieć, zaczął P. Dubernard mowić za Jausionem. W ciągu tey mowy Prokurator jeneralny ieszcze raz miał sposobność spytania się P. Mansonowey, czyli to nie był Bessieres Veynac, który ią z rąk oprawcy wyrwał i uratował? — „Nie“ — odpowiedziała P. Mansonowa. Z tąd Prokurator jeneralny wywodził czczość wszystkich pozornych wniosków, które z innych niewyraźnych zeznań czyniono za tém, że Jausion nie uratował życia P. Mansonowey; pokazuiąc oraz, że właśnie nawet też same zeznania świadczą iż Jausion nie iest niewinnym.

Potém młody Fualdes podziękował wszystkim, którzy do prowadzenia rospraw czynnie należeli, a Prezes wezwał nakoniec wszystkich oskarzonych, aby mówili, ieżeli na swą obronę ieszcze co powiedzieć maią.

Bankalowa oświadczała z początku, że nie ma iuż nic więcey powiedzieć, na żywe atoli zagadnienie, z którem się Anna Benoit do niey obróciła, wszczęła się mocna sprzeczka między obiema oskarzonemi. — „Mów prawdę, nieszczęśnico!“ zawołała Anna Benoit, „zeznay, że ani ia ani Collard nie postaliśmy w domu twoim, zaświadcz niewinność naszą!“— „Wy to,“ odpowiedziała Bankalowa, „wy iesteście przyczyną całego nieszczęścia moiego; gdybyście mi byli nie zabraniali zeznać prawdę, nie byłabym się tu znaydowała.“ — Bezowocnie domagał się Prezes od Bankalowey, aby się wytłomaczyła iaśniey względem tego zarzutu; ostygła bowiem z zapału i upierała się przy tém, że Anny Benoit nie widziała u siebie w kuchni; Bousquier atoli twierdził na nowo, że ta dziewczyna znaydowała się w kuchni podowczas, gdy ón tam przyszedł.

)(

Bach potwierdził na nowo rzetelność zeznań swoich, po czem go Collard okrzyknął: „Nieszczęśliwy, ratuy twą duszę, kiedy iuż ciała ratować nie zdołasz! Mów przecież prawdę; gdy się na tamtym Swiecie uyrzemy, napróżno będziesz żałował, żeś nie posłuchał mey rady.

Na tem skończyły się rosprawy, a na ostatniem posiedzeniu dnia 4go Maia, wyliczał Prezes główne punkta w krótkości dla łatwieyszego rozpatrzenia się Przysięgłych. Zaczął zaś w słowach następuiących:

„Mości Panowie Przysięgli! Prawda wyrzekła: „Jestem córką czasu; ten w swoim „biegu daie mi wszystko." Zastosowuiąc tę zasadę do towarzyskich i szczegółowych okoliczności pamiętney sprawy, którey roztrząśnienie WPanom poruczono, musiemy tak mowić:"

„Prawdę, Mości Panowie, głosił Reprezentant Króla i dobra powszechnego, gdy porównywaiąc punkta oskarzenia, ów owoc długich a smutnych narad, obrociwszy się do głównych oskarzonych zawołał: „Byliście krewnymi nieszczęśliwego Fualdesa; liczył was między przyiaciol swoich.... Co za okropna pomyłka! Dowody które się z badań okazuią, roziaśniły cienie, w którycheście się ukryć usiłowali; zapaliły one pochodnię nad czynem zbrodniczym i nad wykonawcami iego." „Gdy te dowody roztrząsamy, wskazuią one ciebie Jansionie, i ciebie Bastido, iako wynalazców zbrodni, za którą Sprawiedliwość strasźliwie mścić się będzie. Wy to, równie łakomi na skarby, iak ośmieleni bezkarnością przewinień dawnieyszych, zdeptaliście wszystko, co ludzie czczą i miłuią, wy zdeptaliście nayświętsze prawa, węzły pokrewieństwa, i uczucia serc czułych na nie, wy sprzysięgliście się na życie Fualdesa — wy naymowaliście i płaciliście skrytobóyców, którzy za garstkę złota stali się tak powolnymi dla okropnych układów waszych, — wy zastawiliście sidła, w które go wprowadziła łatwowierność iego, — wyście go zdradzili i zamordowali. Za widownię zbrodni obraliście dom Bankala. Nie byłaż ta kryiowka częstokroć iuż świadkiem haniebnych zdrożności waszych? Nie dawałże ten zakąt gospody istotom, które waszemu zamiarowi zamordowania Fualdesa dogadzały z gotowością tém większą, im bardziey sam Fualdes był nieprzyiacielem wszelkiey nieobyczayności? Wy w godney kary i nienasyconey żądzy, przygotowaliście zabóystwo przez zbrodnię własney pomocy; wy zrabowaliście ofiarę waszego krwi łaknienia przed iey zamordowaniem i po odięciu iey życia. Ty Jausionie, zadałeś pierwszy raz zaboyczy nieszczęśliwemu krewnemu twoiemu, a ty Bastido, ostatni. — Ja, Zastępca Stanu, oskarzam was obudwóch o ogrom tych zgroz niesłychanych; — Ja, oskarzyciel publiczny, wsparty na powadzę niezbitych dowodow, sądzę że okazałem niezbicie waszą winę zabóystwa, utopienia, i kradzieży."

„Ależ głos dobra powszechnego nie powinien zamykać ucho nasze przed usprawiedliwianiem się i przed obroną obwinionych. Ostrożność prawem nakazana domaga się, abyśmy także i ich wysłuchali."

„Jausion i Bastide odpowiadaią: „Jesteśmy niewinni, iesteśmy igraszką slepego trafu. Nieszczęście, pasmo okoliczności, którycheśmy przewidzieć nie mogli, zwaliły na głowy nasze te przyczyny kłamstwa albolitéż błędu. Wszystko się zgadza, abyśmy mogli uchylić od siebie straszliwy zarzut przeciw nam wymierzony. Nie iesteśmy my zabóycami Fualdesa; a ieżeliby dowód, żeśmy się w domach naszych, żeśmy na łonie rodzin znaydowali się podówczas, gdy ręce zabóycze Fualdesowi życie odbierały, ieżeliby ów dowód niewinności naszey miał nam bydź zaprzeczonym, nie dostarczaż, że obadwa byliśmy krewnymi i przyiaciołmi nieszczęśliwego?.... Tak iest, Mości Panowie, śmiemy to powiedzieć, a WPanowie sami iesteście iuż może przekonanymi, że dzieie nasze w ważney tey sprawie, nie są dzieiami zbrodni, lecz że są dzieiami długiego a smutnego pasma fatalności."

Krótki ten obraz wyłuszczył Prezes Przysięgłym, i odczytał pytania, które im ze strony Sądu przełożyć się miały. Z wyraźnego rozkazu zabroniono im wszelkiego rozmawiania się z sobą podczas roztrząsania. Oskarzonych wyprowadzono tymczasem pod strażą do sali poboczney.

Półpięty godzin trwała ta narada, a liczne zgromadzenie czekało cierpliwie aż do końca. O godzinie 7mey wrócili się Przysięgli do sali słuchalney; każdy czekał w niespokoyności, iaki padnie wyrok na oskarzonych. Wyrok ten wypadł tak iednomyślnie, iak w Rhodez.

Uznano, że Bankalowa, winną iest rozważnego zamordowania P. Fualdesa, że Bastide winnym iest umyślnego zabóystwa, że oboie winni są kradzieży połączoney z gwałtownem włamaniem się; że Bach i Collard winni są uczęstnictwa w zabóystwie z rozmysłem, a Anna Benoit bez rozmysłu, że Missonnier nie należał wprawdzie do zabóystwa, lecz że należał do utopienia zwłoków, i że P. Mansowa niewinną iest wcale.

Skoro pierwszy z Przysięgłych punkta te czytał i podpisał, rozkazał wprowadzić oskarzonych. — Jausion był tak słaby, że ledwie stać zdołał, Bastide utrzymywał się

niezmiennie hardo i w niności, Collard był spokoyny i prawie przygotowany, Annie Benoit malował się na twarzy wyraz boleści, a P. Mansonowa zdawała się tłumić swą radość lituiąc się nad smutnym losem reszty oskarzonych.

Przeczytano ów wyrok także i oskarzonym, a P. Tajan imieniem Fualdesa domagał się skazania ich prócz tego ieszcze na zapłacenie 60,000 franków za szkody i koszta, które obrócić miał na zapłacenie długów, obciążaiących massę spadkową nieszczęśliwego Fualdesa.

Gdy Sąd wyszedł na ustęp dla głosowania nad wyrokami kary, dał Jausion wolny bieg narzekaniom swoim. Przerywane iego wyrazy nie miały żadnego związku. „Ach, Mości Panowie!“ zawołał, „nie chcecie poznać prawdę..ia iestem niewinnym!... należało przecież zapytać i P. Fualdesa, którzy to byli nieprzyiaciele iego! ... Kiedym tu stanął, iuż Prokurator jeneralny poprzysiągł mi zgubę .... Na rusztowaniu nie będę mówić inaczey, iuż mówię teraz.... Bóg będzie ich sądzić . . Pragną moich pieniędzy, niechay ie sobie zabiorą, tylko mnie niechay zostawią przy dzieciach moich... Ja iestem niewinnym!... Biedne dzieci, w cóż się wy obrócicie!.. bez czci i bez maiątku, zginiecie w szpitalu...Niechay mi grób wykopią i niechay mię weń złożą z żoną i z dziećmi moiemi; napiszą na nim kiedyś: Jausion był niewinnym.... Bach, będąc iuż skazanym, niech wyiawi prawdę, niech powie, czyli ia byłem u Bankala.“

Bach odpowiedział mu na to z stałością: „Tak iest, WP. tam byłeś; gdyby to nie było prawdą, nie byłbym tego zeznawał.“

Wtém powrócili się Współczłonkowie Sądu, a Prezes ogłosił wyrok następuiący:

Bankalowa, Bastide, Jausion, Bach i Collard skazani są na śmierć; Anna Benoit na dożywotnią publiczną robotę w taczkach, a Missonnier na dwuletnie więzienie i na zapłacenie 50 franków kary pieniężney. P. Mansonowa uznana za niewinną wcale, wypuszcza się na wolność.

Wyrok ten nie sprawił w Bastidzie wcale żadnego skutku; Jausion wołał nieustannie, że iest niewinnym; naybardziey zaś rozczulaiącym był widok Collarda i Anny Benoit. Ta zdawała się bydź zniszczoną wyrokiem, który padł na niego. „Ach, Mości Panowie!“ zawołała głosem przeymuiącym, „potępcie i mnie tak, iak Collarda; kiedy ón ginie, więc i ia umrzeć pragnę, . . nie chcę żyć więcey!“ To wybuchnienie rozpaczy wzbudziło politowanie wszystkich widzów. Także i Collard przeraził się widocznie losem przyiaciołki swoiey, a ta iskierka ludzkiego uczucia, które czasami rozgrzewa same nawet serca zbrodnicze i zakamieniałe, zmieniła nie w iednym wzgardę dla zbrodni na litość dla ludzkości.

Przez wzgląd na ważne zeznania Bacha, Przysięgli wnieśli do Sądu prośbę o szczególnieysze polecenie go łasce Królewskiey.

Względem roszczenia za szkody podane na 60,000 franków, zlecił Sąd swoiemu Radcy Pajanowi, aby tę okoliczność rozpoznał, i zdał sprawę na dzień 5. Maia. Co się zaś tycze kosztów sądowych, skazano wszystkich oskarzonych in solidum na zapłacenie onychże.

P. Mansonowa, ieszcze przed skazaniem obwinionych wolną uznana, wyniesła się z sali sądowey natychmiast, nie czekaiąc końca. Naięła kilka pokoiów w Alby, gdzie zabawi aż do ukończenia drugiego processu przeciwko reszcie oskarzonych, który się przedsięweźmie bez zwłoki.

Stosownie do wyroku, powiązano ręce wszystkim skazanym, i tak odprowadzono ich do więzienia wpośród szeregów woyskowych. Powiadaią, że Bastide, Jausion i Collard, w iedneyże izbie razem zamknięci, z naylepszym apetytem iedli wieczerzę, i ż zatem nie bardzo dawali się pokonać losowi swoiemu.

Nie wiele iuż gości było na posiedzeniu dnia 5. Maia, gdzie P. Pajan miał zdawać sprawę o roszczeniach młodego Fualdesa. Oświadczył atoli, że ani skarzyciele ani też patronowie skazanych, nie wyiaśnili należycie i nie okazali dokumentami swych wniosków, że przeto nie ma o czém zdawać sprawy, i że nic nie pozostaie, iak sameż strony wezwać do odpowiedzi.

P. Tajan, adwokat Fualdesa poprzestawał przy swoiey prośbie podaney za wierzycielami zmarłego Fualdesa. Domagał się ón powrócenia 20,000 franków za wexle złożone w kancelaryi, tudzież zapłacenia 64,814 i 12,831 franków, które to summy w biurze zamordowanego znaydować się miały w wexlach i w gotowiznie; wyrachował zatem ogólną summę 97,655 franków, iako dług ciążący na massie spadkowey a pochodzący z kradzieży popełnioney przez skazanych.

P. Romiguiere zarzucał imieniem Bastidy i Jausiona, czyli raczey imieniem ich rodziny, że młody Fualdes oświadczył wprawdzie iż nie żąda wynagrodzenia za życie nieszczęśliwego oyca swoiego, i że domaga się tylko wynagrodzenia szkody pieniężney wyrządzoney massie spadkowey czyli wierzy-

)(2

cielom zamordowanego; że atoli tę szkodę szacuie na summę podaną, nie okazuiąc iey ani formalnym rachunkiem ani innemi dokumentami należnemi; tudzież, że się nie okazuie bynaymniey aby ten ciężar długowy pochodził z kradzieży popełnionych w chwili zabóystwa albolitéż po niem, lecz że raczey z nagłych okoliczności domyślać się można, iż pochodzą z dawnieyszych pożyczek Fualdesa; nakoniec, że na te długi iest ieszcze do 60,000 franków czynnego maiątku. Z tych więc powodow domagał się przynaymniey iaśnieyszego okazania roszczonych pretensyy.

Po poprzedniezém głosowaniu przyznał Sąd młodemu Fualdesowi wynagrodzenie w summie 60,000 franków, na którey zapłacenie Bastidę, Jausiona, Bankalowę, Collarda, Bacha i Annę Benoit in solidum skazano.

Przy takich okolicznościach odwołał zresztą Prokurator jeneralny wszelkie zachowanie sobie dalszego processu względem odczytaney dawniey obrony Bastidy, którą ón, iak się pokazało, sam pisał.

Wszyscy oskarzeni, wyiąwszy Missonniera odwołali się od powyższego wyroku do Sądu kassacyynego, który pod dniem 30. Maia ich odwołanie się odrzucił, i wyrok Sądu kryminalnego w Alby potwierdził.

Wyrok Sądu kassacyynego nadszedł do Alby przez sztafetę pod dniem 2. Czerwca o godzinie wpół do 11stey wieczorem. Nazaiutrz więc dnia 3. Czerwca ze świtem podwoiono straże i uczyniono wszystkie przygotowania do spełnienia wyroku. Wyprowadzono winowayców z rękami w tył związanemi, a przeczytawszy im wyrok Sądu kassacyynego, rozłączono ich w osobne więzienia pod nayściśleyszą strażą, aż do okropney chwili która ich czekała. Jausion okazywał więcey nad spodziewanie spokoyności ducha i poddania się losowi. Bastide dowiedziawszy się o swym losie, zasmucił się mocno, i zniknęła całkiem owa zuchwałość którą okazywał podczas toczenia się rospraw. Collard płakał rzewnie, przysięgał, że iest niewinnym, i mówił zawsze tylko o swoiey drogiey Annie Benoit, która podobnież tylko iego los czuć zdawała się. — Wtém weszli do więzienia XX. Chatard i Rivieres dla dopełnienia pobożney powinności wzniosłego urzędu swoiego. Pizemowę ich przerwali Jausion i Bastide, żądaiąc Notaryuszów dla spisania ostatniey ich woli i nowych zeznań. Tym celem wszedł do nich Królewski Radca Sądowy, P. Pagan, i łożył wszelkie usiłowania, aby sposobem nayłagodnieyszym skłonić ich do wyznania ich czynu strasźliwego. Obadwa atoli oświadczyli się, że giną niewinnie i domagali się aby to zapisać do protokołu dla uratowania sławy ich rodzin. Podobnież i Collard poprzysięgał że iest niewinnym, i zaięty był iedynie tylko przedmiotem miłości swoiey. Serce kraiało się urzędnikowi sądowemu, który wreszcie nic nie wskórawszy oddalić się musiał. Zluzowali go Duchowni, modlili się nayserdeczniey ze skazanymi, i ieszcze w obliczu rusztowania ofiarowali im poiednawcze pociechy Religii S. — Od godziny trzeciey osadziły mieysce tracenia mocne oddziały woyskowe, inne zaś uszykowały się przed więzieniem. Wkrótce nadciągnęła żandarmerya konna, i osadziła weyścia do więzień. O godzinie 5tey wyprowadzono skazanych, i wsadzono ich na wóz okropny. Jausion, Bastide i Collard siedzieli we środku, oba dwa zaś Duchowni po bokach. Ci mówili do skazanych bez przestanku z czułością, która samym nawet patrzącym łzy z oczu wyciskała. Trzymaiąc w ręku wizerunek Ukrzyżowanego, kazali im o poddaniu się, prosili o skruchę i wskazywali im bramę zbliżaiącey się wieczności. Skazani poprzysięgali ciągle niewinność swoią. Stanąwszy nakoniec na mieyscu tracenia, zdawali się truchleć na widok rusztowania. Jausion wstąpił nań pierwszy z wielką rezygnacyią, Collarda wyniesiono bez zmysłów, a Bastide zniosł karę bez narzekania. Nim ieszcze Jausion podał swą głowę pod topor katowski, wzywał Niebo i Ziemię na świadectwo, że rzetelne są przysięgi umieraiącego, i że iest niewinnym. Tracenie trwało krótko; niezmierne mnóstwo widzów zgromadziło się w całey okolicy, aby bydź świadkiem ostatniey chwili skazanych. Porządek nie zmieszał się ani na chwilę, nie słychać było żadnego wynurzenia się, i szanowano ludzkość nawet na widok tych, którzy przeciw niey przez zbrodnie swoie tak ciężko przewinili. O godzinie 10tey wystawiono na mieyscu publicznem Annę Benoit, i napiętnowano ia literatami T. P. Przez cały ciąg swey k[illegible] płakała rzewnie ubolewaiąc bardzo nad Collardem. Bax prosił o łaskę, i odłożono spełnienie kary iego. Wstrzymano się także i ze spełnieniem wyroku na Bankalowey, w nadziei otrzymania od niey dalszego zeznania; ale ta nieszczęśliwa przybrała znowu pierwotną zakamieniałość swoią, i oświadczyła, że tylko przed spowiednikiem złoży swe zeznania. Mniemano, że ieżeliby w uporze swoim trwała, stracenie iey nastąpiłoby dnia 6go Czerwca.